

Kard. Lluís MARTÍNEZ SISTACH

OBECNOŚĆ KOŚCIOŁA I CHRZEŚCIJAN W SPOŁECZEŃSTWIE

Treść: 1. Kościół obecny w społeczeństwie; 2. Służba Kościoła społeczeństwu; 3. Autentyczne znaczenie świeckości; 4. Świeckość i Laicyzm; 5. Obecność chrześcijan w świecie; 6. Chrześcijańskie korzenie naszej tożsamości.

Słowa kluczowe: Katolicka nauka społeczna, Kościół i społeczeństwo, świeckość, sekularyzm, tożsamość chrześcijańska.

Keywords: Catholic social teaching, Church and society, Laicity, Secularism, Christian identity.

Jest dla mnie ogromnym zaszczytem to, że ten prestiżowy Papieski Wydział Teologiczny w Warszawie, nadaje mi doktorat *honoris causa*.

Dziękuję Wielkiemu Kanclerzowi, Jego Eminencji Kazimierzowi Kardynałowi Nyczowi Arcybiskupowi Metropolicie Warszawskiemu i Jego Magnificencji Rektorowi tego Papieskiego Wydziału, Wybitnemu Profesorowi Krzysztofowi Pawlinie i Komisji, którzy przyznali mi to wyróżnienie.

Moje związki z Archidiecezją i samym miastem Warszawą wynikają z mojej przyjaźni z Kardynałem Glempem, która powstała, kiedy obaj w latach sześćdziesiątych studiowaliśmy w Instytucie „in Utroque Iure”, na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim, odbywało się to podczas trwania Soboru Watykańskiego II, którego pięćdziesiątą rocznicę otwarcia obchodzimy w tym roku.

Chciałbym podziękować też Jego Ekszelencji Tadeuszowi Pikusowi, Biskupowi Pomocniczemu Warszawy, za jego życzliwe słowa laudacji, które są owocem jego dobroci i przynależności do tego samego Kolegium Biskupów.

Jednak moje pierwsze podziękowanie jest skierowane do tego kraju i narodu polskiego za to, że zrodził umiłowanego syna, Błogosławionego Jana Pawła II. On z dziedzictwem humanistycznym, duchowym, intelektualnym i eklezjalnym, które otrzymał na tej ziemi, zaczynionej przez wiarę chrześcijańską, cierpienie i wytrwałość, służył płodnie i hojnie w ciągu długich lat życia, całemu Kościołowi rozszerzonemu od Wschodu do Zachodu i całemu światu, jako Biskup Rzymu i Następca Świętego Piotra.

Drogi Janie Pawle II, dziękujemy za bogate i szerokie nauczanie, za twoją bliskość do wszystkich krajów świata, za gorliwość apostołską i za posługę dla pokoju i sprawiedliwości na świecie.

Poważny kryzys ekonomiczny, który przeżywamy, jest w gruncie rzeczy kryzysem wartości i kryzysem antropologicznym. Zagrożony jest rozwój osoby ludzkiej,

który według encykliki *Populorum progressio* Pawła VI, mamy pojmować jako rozwój wszystkich ludzi, człowieka w jego całości i rozwój integralny.

Benedykt XVI w swojej encyklice społecznej, odnosi się bezpośrednio do rozwoju, rozumianego jako publiczna obecność Kościoła w społeczeństwie. Wyraża to tymi słowami: „Religia chrześcijańska oraz inne religie mogą wnieść swój wkład w rozwój *tylko wtedy, gdy Bóg znajduje miejsce również w sferze publicznej*, z konkretnym odniesieniem do wymiaru kulturowego, społecznego, ekonomicznego, a zwłaszcza politycznego. Nauka społeczna Kościoła zrodziła się, aby domagać się tych uprawnień obywatelskich dla religii chrześcijańskiej. Negowanie prawa do publicznego głoszenia własnej wiary religijnej i do zabiegania o to, by prawdy wiary kształtowały również życie publiczne, ma negatywne konsekwencje dla prawdziwego rozwoju”¹.

1. Kościół obecny w społeczeństwie

Zasadniczo chodzi raczej o obecność religii, a konkretniej Kościoła, w społeczeństwie, niż o relacje Religia-Państwo, Kościół-Państwo.

W tym kontekście rozumie się, że wymiar publiczny religii lub, jeśli ktoś woli Kościoła, ma ogromne znaczenie. Mianowicie, współistnienie ludzi w społeczeństwie jest czymś wrodzonym osobie ludzkiej i biorąc pod uwagę, że obecność religii jest rzeczywistością, która nie może być przeżywana, ani indywidualnie ani wspólnotowo poza społeczeństwem, jest normalne, że religia jest obecna w życiu publicznym i społecznym.

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka ustala listę podstawowych praw, pośród których jest prawo do wolności religijnej, w zakresie, jak to określa artykuł 18 deklaracji. Prawo to nie odnosi się tylko do kultu i do osobistych przekonań, publicznych lub prywatnych, samego lub w połączeniu z innymi. Dotyczy też twórczego wyznawania wiary i życia religijnego, jej publicznej manifestacji i jej rozpowszechniania poprzez korzystanie z prawa do wolności zgromadzeń, wypowiedzi i zrzeszania się, zawarte w artykułach 19 i 20².

Istotne jest odróżnić „świeckość Państwa” od „świeckiego społeczeństwa”. Nie można zapominać, że świeckość Państwa jest w służbie społeczeństwa pluralistycznego, w sferze religijnej. W przeciwieństwie, świeckie społeczeństwo zakładałoby społeczną negację wydarzenia religijnego, lub przynajmniej prawa przeżywania wiary w jej publicznym wymiarze i to właśnie byłoby dokładnie przeciwne świeckości Państwa.

Kościół nie może rościć sobie prawa do narzucania innym swojej prawdy. Jak przypominał Jan Paweł II wpływ socjalny i publiczny wiary chrześcijańskiej musi unikać roszczenia hegemonii kulturowej, która miałaby miejsce bez uznania tego, że prawdę się proponuje, a nie narzuca. To nie znaczy, że Kościół nie musiałby ofiarować ją społeczeństwu całościowo, czyli to, czym jest „głoszenie Ewangelii”.

¹ BENEDYKT XVI, *Caritas in veritate*, nr 56 (CIV).

² Por. C. CORRAL, *La relación entre la Iglesia y la comunidad política*, Madrid 2003, 275-276.

Trzeba ofiarować całe bogactwo, które zawiera humanizm chrześcijański, zdolny zainteresować wielu ludzi – szczególnie młodych – i chcieć przeżywać go z radością. Głównym celem Kościoła w naszym społeczeństwie jest przedstawienie z całą jasnością i wiernością orędzia Jezusa.

Z pewnością pełne rozpoznanie prawdziwego zakresu aspektu religijnego jest zasadnicze dla właściwej i owocnej publicznej obecności Kościoła w społeczeństwie. Ten aspekt przekracza typowe dzieła przepowiadania i kultu; odbija się i przedstawia swoją własną naturę w życiu moralnym i ludzkim, które staje się efektywnym na polach edukacji, pomocy społecznej, stylu życia, małżeństwa, rodziny i kultury. To wszystko „wymaga nie zredukowanego prawnie uznania swojego znaczenia publicznego”³.

Można mówić o pluralistycznej sferze publicznej, określonej religijnie, w której religie zwalniają się z roli podmiotu publicznego, oczywiście oddzielonego od instytucji państwowych, a jednocześnie obecnego w społeczeństwie obywatelskim. Państwo ma jak najbardziej obszerną gamę działania do kierowania i promowania dobra wspólnego i życia religijnego osób i wspólnot religijnych, które są integralną częścią tego dobra wspólnego⁴.

2. Służba Kościoła społeczeństwu

Kościół wyświadcza społeczeństwu bardzo ważną i wielką posługę, w porządku przed-politycznym idei i wartości moralnych, globalnych obrazów człowieka i życia. Kardynał Jubany mówił o ważnej funkcji „karmienia” społeczeństwa przez Kościół⁵. Społeczeństwa demokratyczne ryzykują ogołocenie etyczne, utratę sił życiowych w tym, co dotyczy koncepcji życia ludzkiego i wartości moralnych, które go inspirują.

Dlatego społeczeństwo potrzebuje grup społecznych, religijnych i kulturowych, które zajmują się nawadnianiem duchowym i etycznym obywateli, by oni później w wolnym wykonywaniu swoich praw i swoim uczestniczeniu w polityce przekazywali państwu odbicie tych wrażliwości moralnych i prosili tych, którzy dążą do władzy politycznej lub ją sprawują o szacunek, ochronę i promowanie tej limfy duchowej, bez której nie mogłoby istnieć wolne społeczeństwo ani odpowiedzialni obywatele. Instytucje polityczne muszą wiedzieć, że te grupy, również religijne, są tymi, którzy muszą

³ A.M. ROUCO, *Relaciones Iglesia-Estado en la España del siglo XIX*, Salamanca 1996, 36-37.

⁴ Benedykt XVI skierował te słowa do biskupów Republiki Czech podczas swojej wizyty ad Limina: „Państwo nie powinno mieć trudności w rozpoznaniu w Kościele przeciwwagi, która nie przynosi żadnych uprzedzeń w swoich funkcjach w służbie obywatelom. Kościół rzeczywiście rozwija swoje działanie w zakresie religijnym, by umożliwić wiernym wyrażanie ich wiary, niemniej jednak bez wdzierania się w sferę kompetencji organów władzy świeckiej. Ze swoim zaangażowaniem apostołskim i potem ze swoim wkładem charytatywnym, zdrowotnym i szkolnictwa popiera on rozwój społeczeństwa w klimacie wielkiej wolności religijnej. Jak wiadomo, Kościół nie szuka przywilejów, lecz tylko możliwości wypełnienia swojej misji. Kiedy to jego prawo jest uznane, tak naprawdę korzysta z tego całe społeczeństwo” (10 XI 2005).

⁵ Por. „Neutralidad política de la Iglesia. Fundamentos y consecuencias”, *Butlletí Oficial de l'Arquebisbat de Barcelona*, 119(1979) 317-331.

wypełnić ważne zadanie wzbogacenia kulturowego, duchowego i moralnego całego społeczeństwa, w kontekście wolnego wyrażania ich przekonań w klimacie szacunku.

Żeby zdać sobie sprawę z posługi jaką czyni Kościół, wystarczy pomyśleć jak wyglądałoby miasto np. Warszawa czy Barcelona bez obecności i pracy parafii, wspólnot religijnych, stowarzyszeń i instytucji kościelnych na polu duchowości, relacji interpersonalnych, biedy i marginesu społecznego, troski o starych i chorych, wychowania i nauczania, kultury itd. Byłyby to miasta biedne, bardzo biedne, odczłowieczone, z ogromnymi problemami społecznymi. To proste ustalenie oczywiście przyczynia się do tego, że chrześcijanie mogą mieć należyty szacunek do samych siebie, fundamentalny dla każdej osoby i instytucji.

Obecność Kościoła w społeczeństwie i relacje hierarchii z władzą cywilną, wychodząc od swojej tożsamości muszą być oparte na uczciwym dialogu i budującej współpracy. Kościół chce przyczyniać się do rozeznawania wartości ważnych dla społeczeństwa, które wpływają na autentyczną realizację osoby ludzkiej i życia społecznego.

W ten sposób nikomu nie powinien przeszkadzać prorocki głos Kościoła w życiu rodzinnym, społecznym, politycznym, także gdy idzie pod prąd i wbrew opiniom ogólnie przyjętym. Nasz konformizm pozbawiałby nasze społeczeństwo starożytnej mądrości otrzymanej z wysoka, która była obecna i czynna w korzeniach naszej antropologii i historii. Dialog wymaga poczucia tożsamości i równocześnie akceptacji drugiego z pragnieniem przebywania razem.

3. Autentyczne znaczenie świeckości

Dziś w różnych krajach mamy wielobarwną dyskusję na temat świeckości. Znaczenie świeckości nie jest czymś będącym poza tradycją chrześcijańską. Benedykt XVI podkreślił jej niezaprzeczone pochodzenie chrześcijańskie. Jej fundament znajduje się w tym słynnym zdaniu Jezusa: „Oddajcie więc cesarzowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga” (Mt 22,21). Po swojej podróży do Paryża w listopadzie 2008, Papież komentując tę maksymę ewangeliczną stwierdził: „Na monetach rzymskich wyryta była podobizna cesarza, a zatem do niego powinny one wracać, natomiast w sercu człowieka odcisnięte jest znamię Stwórcy, jedynego Pana naszego życia. Stąd autentyczna świeckość nie polega na pomijaniu wymiaru duchowego, ale na uznaniu, że właśnie ten wymiar w sposób radykalny jest gwarantem naszej wolności oraz autonomii rzeczywistości ziemskiej”⁶. Ta norma ustanowiona przez Pana stała się częścią dziedzictwa ludzkości jeśli chodzi o konfigurację społeczeństw demokratycznych.

Kiedy się mówi o świeckości trzeba kłaść nacisk na dwa aspekty, które ja uważam za fundamentalne. Pierwszy polega na krytycznym przyjmowaniu współczesności ze strony chrześcijan. To wymaga uznania ważności związku: prawda – wolność i uznania, że wolność ma za zadanie dowartościowywać i posługiwać prawdzie. Z drugiej strony, współczesność często jest pojmowana jako świecka, czyli

⁶ Audiencja Generalna, 17 IX 2008.

uznająca religię jako fakt czysto prywatny. Jest konieczne, jednak, na nowo przemyśleć znaczenie terminu „świecki”, który, z jednej strony, przyznaje miejsce dla Boga i Jego prawa moralnego, dla Chrystusa oraz Jego Kościoła, miejsce, które im się należy w życiu ludzkim, indywidualnym i społecznym, i z drugiej strony, potwierdza i szanuje własną autonomię rzeczywistości ziemskich, posiadających własne prawa i wartości, które człowiek ma stopniowo odkrywać, używać i porządkować⁷.

4. Świeckość i Laicyzm

Państwo nie może ignorować, że w społeczności istnieje zjawisko religijności. Wymagać, aby Państwo świeckie działało tak, jak gdyby zjawisko religijności, włączone w zorganizowane ciało społeczne, nie istniało, to równałoby się byciu poza rzeczywistością.

Główny problem laicyzmu, który wyklucza z zakresu publicznego wymiar religijny, opiera się na koncepcji życia społecznego, która chce organizować społeczność nieistniejącą, która nie jest społecznością realną. Wiara lub niedowierzenie są przedmiotami jakiejś opcji, którą obywatele muszą realizować w społeczności, szczególnie w społeczności kulturowo pluralistycznej, w odniesieniu do zjawiska religijnego. Państwo jest świeckie, ale społeczność nie jest świecka.

Zasada wzajemnej niepodległości i autonomii Kościoła oraz wspólnoty politycznej, nie oznacza absolutnie laicyzmu lub bezwyznaniowego Państwa, które wymaga sprowadzenia religii do sfery czysto indywidualnej i prywatnej, pozbawiając ją każdego wpływu lub znaczenia społecznego. To jest laicyzm. Państwo musi popierać pogodny klimat społeczny i odpowiednie ustawodawstwo, które pozwala każdej osobie i każdej religii żyć w wolności własnej wiary, pokazując ją w środowiskach życia publicznego oraz dysponować środkami i wystarczającymi obszarami, aby wspomagać współżycie społeczne, wszystkimi swoimi bogactwami duchowymi, moralnymi i cywilnymi. Świeckość oznacza działanie Państwa dla uznania, gwarantowania oraz promowania prawnego religii⁸.

W gruncie rzeczy ważną rolę odgrywa rozumienie i szacunek w stosunku do religii. Jeśli ona jest negatywnie oceniana, świeckość zmienia się w laicyzm. Jeżeli, natomiast, obecność Kościoła jest oceniana pozytywnie, jako możliwość wzbogacenia dla wspólnego budowania społeczności obywatelskiej, świeckość ma swoje autentyczne znaczenie w relacji do szacunku i współpracy, z tym wkładem dobra dla ludzi i społeczeństwa. W tym sensie obecność Kościoła nie jest odczuwana jako ingerencja, ale jako możliwość ubogacenia współżycia społecznego.

Jan Paweł II w przemówieniu do Biskupów francuskich z okazji stulecia rozdzielenia Kościoła od Państwa, według prawa z 1905 roku, mówi, że: „W tej perspektywie oparte na zaufaniu stosunki i współpraca między Kościołem i Państwem z pewnością oddziałują pozytywnie na proces wspólnego budowania tego, co już papież Pius

⁷ Przemówienie z LVI Kongresu Narodowego Prawników Katolickich Włoskich, 9 XII 2006.

⁸ Por. Ll. MARTÍNEZ SISTACH, "Principios informadores de la relaciones Iglesia – Estrado", w: *Acuerdos Iglesia – Estado español en el ultimo decenio*, Barcelona 1987, 33-34.

XII określał mianem «słusznej i zdrowej świeckości», taka świeckość nie powinna być swego rodzaju laicyzmem ideologicznym ani wrogim rozdziałem między instytucjami świeckimi a wyznaniem religijnymi”.

Roszczenie świeckości nie może stać się powodem, żeby porzucić moralność. Niestety, w niektórych krajach europejskich istnieją przepisy, które nie tylko przeciwstawiają się moralności chrześcijańskiej, ale grożą etyce naturalnej. Świeckość nie może być utożsamiana z relatywizmem moralnym, pozytywizmem etycznym, z dyktatem prawa, lub z bardziej surowym pragmatyzmem⁹.

5. Obecność chrześcijan w świecie

Często mówiłem, że istnieje wielu świeckich chrześcijan, którzy przejmują obowiązki w Kościele, i że odczuwa się brak ich obecności w świeckim świecie. Błogosławiony Jan Paweł II dokonał tego spostrzeżenia w Adhortacji apostołskiej *Christifideles laici* (nr 2), owoc propozycji zatwierdzonej na Synodzie Biskupów w 1987 roku.

Dla świeckich świat jest ich własnym obszarem, zgodnie z tym, co stwierdzono na Soborze Watykańskim II, kiedy podkreśla on, że charakterystyka świecka jest właściwa i szczególna dla świeckich¹⁰. Obecność chrześcijan w świecie, w tym w polityce, nie powinna być rozumiana jako proste odbicie decyzji i kryteriów hierarchii. W rzeczywistości, do świeckiego chrześcijanina należy znacznie więcej: przyjąwszy zasady, których należy przestrzegać w sprawach doczesnych, sygnalizowanych przez Magisterium, to on podejmuje decyzję, kierowany rzeczywistością, w której żyje zanurzony i prowadzony przez swoje odpowiedzialne sumienie.

Kościół musi dać pierwszeństwo ewangelizacji ludzi. Jest konieczne skierować działalność Kościoła w kierunku autentycznej i solidnej formacji chrześcijan, by przeżywali swoje życie chrześcijańskie w wierności Kościołowi i w hojności, tak by w społeczeństwie wyrażali swoją wiarę przez świadectwo życia i słowa, niezależnie od rzeczywistości kulturowej, społecznej i politycznej.

Kiedy Ewangelia jest przyjmowana przez ludzi, to również wspólnota obywatelska staje się bardziej odpowiedzialna i wrażliwa na wymagania dobra wspólnego i bardziej solidarna z potrzebującymi¹¹.

6. Chrześcijańskie korzenie naszej tożsamości

Tożsamość Europy jest niezrozumiała bez chrześcijaństwa. Chrześcijańska koncepcja znajduje się, jednak, nie tylko w judeochrześcijańskich źródłach mniej lub bardziej odległych, jak niektórzy chcieliby nam wmówić, ale również pojawia się w

⁹ Por. J.R. FLECHA, "Laicidad y cristianismo en la Europa del futuro y en el futuro de Europa", *Salman-ticensis* 52 (2005) 408.

¹⁰ Por. GIOVANNI PAOLO II, *Christifideles laici*, 2. Ll. MARTÍNEZ SISTACH, *Trabajemos con alegría en la viña del Señor*, Tarragona 1998, 27-36; *Cridats i invitats a participar en el treball d'evangelització*, Tarragona 2001, 4-5.

¹¹ *Creure en l'Evangeli i anunciar-lo amb nou ardor*, luty 2007.

centrum Oświecenia i dociera w różny sposób aż do naszych czasów, osiągając swój szczyt w największej wypowiedzi, jaką stanowi Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, która nie byłaby możliwa bez chrześcijańskiej podstawy. Chrześcijańskie korzenie Polski, podobnie jak Europy, które są żywe i żywotne, wydały cenne owoce w przeszłości, wydają je również dzisiaj i będą musiały wydać je w jeszcze większej obfitości w przyszłości.

Jeśli chcemy być zgodni z własną tożsamością, ta historyczna rzeczywistość, obecna w naszych krajach, niesie ze sobą pewne konsekwencje, a jednocześnie wymagania. Przede wszystkim chodzi o to, aby poznać i dowartościować tę tożsamość. Oznacza to, że jest to absolutnie konieczne, aby mieć odpowiednią, stosowną wiedzę dotyczącą treści chrześcijaństwa, które przenikają do naszej kultury i do naszej tożsamości. Bez tej wiedzy nie będziemy wiedzieć, kim jesteśmy, skąd pochodzimy i dokąd zmierzamy. To jeden z powodów, wraz z innymi ważniejszymi, dla których konieczne jest, aby uczniowie otrzymywali nauczanie religii katolickiej. Bez znajomości treści wiary, Biblii, Historii Zbawienia, moralności i etyki chrześcijańskiej, Kościoła, nie można zrozumieć prawie nic z historii i z kultury naszych krajów.

Jeśli ktoś nie zna siebie, ani samego siebie nie docenia, nie może przyjąć, ani prowadzić dialogu z tym, który doskonale wie, kim jest. Oczywistym pozostaje fakt, że niesie to dziś bardzo ważne konsekwencje w odniesieniu do rzeczywistości emigracji, imigracji i przemieszczania się ludności.

Kardynał Ratzinger - obecny papież Benedykt XVI, w 2002 roku zastanawiał się, czy w naszych czasach istnieje jakaś tożsamość Europy, która by miała przyszłość i którą moglibyśmy wspierać od wewnątrz. Odpowiada, że po spustoszeniu jakie przyniosła II wojna światowa dla ojców europejskiego zjednoczenia - Adenauer, Schuman i De Gasperi - było jasne, że taki fundament istniał. Opiera się on na chrześcijańskim dziedzictwie tego, co już chrześcijaństwo uczyniło na naszym kontynencie¹². Jeśli podłoże religijne Europy, mimo jego ewolucji i jego aktualnego pluralizmu, byłoby zredukowane jedynie do roli inspiracji etycznej i rozumiane jako skuteczność działania w życiu społecznym, negowałoby to bogate dziedzictwo jej przeszłości, jednocześnie ryzykując budowanie wspólnego domu, zamkniętego w sobie, zapominając o swojej solidarności z narodami świata.

Kardynał Ratzinger podczas konferencji o Europie odniósł się do Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Zastanawiał się, czy wyjście od europejskiej tradycji humanistycznej, nie rodzi konieczności umieszczenia w tejże karcie Boga i odpowiedzialności przed Nim. Kardynał zauważył, że istnieje coś, czego nie może zabraknąć: szacunek dla tego, co święte dla innych, poszanowanie *sacrum* w ogóle i Boga. Szacunek domagający się poszanowania także od tych, którzy nie są gotowi wierzyć w Boga. Gdy narusza się ten szacunek, coś istotnego załamuje się w społeczeństwie. Kardynał kontynuuje mówiąc: „Jeśli tego nie zrobimy, nie tylko zaprzeczymy tożsamości Europy, ale także zaprzestaniemy służenia innym, do czego mają prawo. Absolutna laickość, która została zbudowana na Zachodzie, jest jak najbar-

¹² Por. Ll. MARTINEZ SISTACH, "Las Iglesias y las comunidades religiosas en la futura Constitución europea", w: *Iglesia, Estado y sociedad internacional*, Madrid 2003, 642–643.

dziej obca kulturom świata. Kultury te opierają się na przekonaniu, że świat bez Boga nie ma przyszłości”¹³.

Wszyscy pamiętamy debatę o tym, czy umieścić w konstytucji europejskiej wzmiankę o jej chrześcijańskich korzeniach. W związku z tym, chciałbym przedstawić kilka uwag, które napisałem w 2003 roku, w artykule zatytułowanym „Kościoły i wspólnoty wyznaniowe w przyszłej Konstytucji Europejskiej”, a konkretnie o tym, czy umieścić wyraźnie imię Boga w Konstytucji, czy też nie. Czynie to w hołdzie dla konstytucyjnego doświadczenia umiłowanego narodu polskiego i dla respektowania przez niego wolności religijnych. Powtórzyłem wtedy ten fragment z Preambuły Konstytucji: „W trosce o byt i przyszłość naszej ojczyzny (...) my, Naród Polski - wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, zarówno wierzący w Boga, będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna, jak i nie podzielający tej wiary, a te uniwersalne wartości wywodzący z innych źródeł...”. I dalej mówi: „W poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem lub przed własnym sumieniem, ustanawiamy Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej”.

Jak widać, Konstytucja mówi, że przedstawione w niej wartości są wspólne dla dwóch koncepcji: jedna, która znajduje swe źródło w Bogu, a druga nie. Myślę, że ta redakcja w pełni respektuje rzeczywistość społeczno-religijną Unii Europejskiej oraz koncepcję państwa świeckiego niebędącego państwem wyznaniowym. To rozwiązanie, oprócz tego, że jest realistyczne, pomogłoby wzmocnić ścieżki dialogu i współpracy pomiędzy wszystkimi obywatelami Unii Europejskiej zarówno wierzącymi, jak i niewierzącymi.

Publiczna obecność Kościoła w społeczeństwie ma na celu ewangelizację. Przekazując Dobrą Nowinę Ewangelii wszystkim narodom, co realizuje się także za pomocą nauki etycznej dotyczącej ekonomii i polityki, czyli głosząc zasady etyczne tej doskonałej treści, którą prezentuje encyklika *Caritas in veritate*. Przychodzi mi na myśl to, co przekazał Benedykt XVI w swojej encyklice „Bóg jest miłością”. Papież cytuje cesarza Juliana Apostatę, który zmarł w 363 roku. To uczynił, żeby wyjaśnić, że dla Kościoła pierwszych wieków było niezbędne, aby poświęcić się działalności charytatywnej zorganizowanej. Gdy został cesarzem, Julian zdecydował się na odnowienie pogaństwa, starożytnej religii rzymskiej, lecz równocześnie reformując ją. „W tej perspektywie - mówi Papież - obficie czerpał inspirację z chrześcijaństwa (...). W jednym ze swoich listów napisał, że jedyną rzeczą, która trafiała mu do przekonania w chrześcijaństwie, była działalność charytatywna Kościoła. Kapłani pogańscy mieli ją naśladować i przewyższać. W ten sposób imperator potwierdzał, że *caritas* była decydującą cechą wyróżniającą chrześcijańską wspólnotę Kościoła”(DCE 24).

Kościół nadal ofiarowuje społeczeństwu z hojnością i wytrwałością świadectwo miłości, i Papież, w encyklice *Caritas in veritate*, mówi nam, że „gdy miłość jest pobudką zaangażowania na rzecz dobra wspólnego, ma ono wyższą wartość niż gdy ma ono tylko świecki i polityczny charakter” (CIV 7).

Warszawa, 6 listopada 2012 r.

¹³ "Europa, política y religión. Los fundamentos espirituales de la cultura europea de ayer y mañana", *Nueva Revista de Política cultura y Arte*, nr 73, styczeń-luty, nr 5.